№ 202. Czwartek 12 (25) października 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.
We czwartek, d. 12-go października, op.: **„Gioconda"**, muz. Ponciolli; uczest. pp.: Dobrzańska, Korenina, Kłopotowska; pp.: Griniew, Disnienko, Kowalewski, Mosin, Sibirakow, Sokolski.—W piątek, d. 13-go października, op.: **„Jolanta"**, muz. Czajkowskiego i op.: **„Rigoletto"**, muz. Verdiego.—W sobotę, d. 14-go października op.: **„Rusałka"**. — W niedzielę, d. 15-go października, w południe, ceny zmniejszone, op.: **„Demon"**, muz. Rubinszteina; wieczorem, op.: **„Aida"**, muz. Verdiego.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
We czwartek, d. 12-go października, 1) 2-gi raz nowa sztuka: **„Szkwał"** w 3-ch aktach Bernszteina; 2) **„Narzeczony z więzienia za długi"**, kom. w 1-ym akcie Czernyszowa.—W piątek, d. 13-go października, benefis p. **Stiepanowa**: 1) **„Jak dla kogo wesołe życie"**, kom. w 3-ch akt. Kryłowa, 2) **„Sen radcy tajnego"**, w 1-ym akcie Potapenka. — W sobotę, d. 14-go października, 6-ty raz: **„Sherlok Holmes"**, sztuka w 4-ch akt. Conon Doyles'a, tłóm. W. Protopopowa.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
We czwartek, d. 12-go października, 2-gi raz nowa sztuka Schau: **„Buntownik"** (Miatieżnik), dram. w 4-ch akt. — W piątek, d. 13-go października, 6-ty raz: **„Stracona nadzieja"** Heyermans'a. — W sobotę, d. 14-go października, 1) 4-ty raz: **„Getto"** Heyermans'a, 2) **„Zielona papuga"** Schnitzlera. — W niedzielę, d. 15-go października, w południe ceny znacznie zmniejszone: **„Mieszczanie"**, dramat w 4-ch akt. Gorkiego.—W poniedziałek, d. 16-go października na cześć Ibsena **„Dzika kaczka"**, dramat w 4-ch akt. Ibsena, tłóm. Sablina.
Główny administrator: N. Izwolski.

Rozporządzenie obowiązujące.

Gen.-gubernator kijowski, podolski i wołyński, gen. lejtenant Suchomlinow, na mocy punk. 1 i 4 art. 19 przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym (dod. do art. 23 t. II Zbioru praw, wyd. 1892 r.), postanowił:

I) W obrębie całej gubernii kijowskiej, przez czas trwania stanu wojennego, wszystkie sprawy o pogwałcenie art. 63 kod. o karach, nakładanych przez sędziów pokoju (Zbiór praw, t. XV, wyd. 1885 r.), oddawać do decyzyi władz administracyjnych w wypadkach, przewidzianych w punkcie 3 niniejszego rozporządzenia.

II) W obrębie miasta Kijowa, przez cały czas trwania stanu wojennego, oddawać do decyzyi władz administracyjnych w wypadkach, przewidzianych w p. III niniejszego rozporządzenia, sprawy wynikające z przekroczenia art. 30 i 31 tegoż kodeksu.

III) Z tego powodu: 1) za samowolne opuszczenie miejsca, przeznaczonego na zamieszkanie na mocy rozporządzenia obowiązującego odnośnych władz sądowych lub administracyjnych, jak również za samowolny powrót do miejsca, z którego dana osoba była wysłaną; 2) za nieposłuszeństwo policyi podczas pełnienia obowiązków służbowych, kiedy żądania jej są prawne; 3) za znieważenie policyi podczas pełnienia obowiązków służbowych, winni podlegają w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu lub fortecy, aresztowi do 3 miesięcy, lub grzywnie do 3,000 rb.

IV) Niniejsze rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia w „Kij. Gub. Wiedomostiach".

V) Kopię niniejszego rozporządzenia doręczyć gubernatorowi kijowskiemu w celu podania do ogólnej wiadomości, i prokuratorowi kijowskiej izby sądowej do wiadomości,

Kijów, dn. 6 października 1906 r.

Gen.-gubernator kijowski, podolski i wołyński. *Suchomlinow.*

KALENDARZ.

12 (25) Czwartek — Maksymiliana B. W.
13 (26) Piątek — Edwarda Kr. W.
14 (27) Sobota — Kaliksta.
15 (28) Niedziela—Jadwigi Wd
16 (29) Poniedz.—Martyniana
17 (30) Wtorek—Wiktora M.
18 (31) Środa—Łukasza Ewang.

P. T. Gimnastyczne. Cwiczenia dla dziewczynek od 5—7. Od 9—10 zapasy.
Biblioteka miejska: od 12 do 4.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Koncentracya narodowa.

(*Ankieta specyalnego delegata „Dziennika Kijowskiego"*).

Warszawa, we wrześniu.

IV. Partya Państwowości Polskiej.

W zbieraniu poglądów na sprawę koncentracyi stronnictw politycznych nie mogłem pominąć tak wybitnej indywidualności, jaką jest p. Władysław Studnicki, redaktor wydawanego przez siebie dwutygodnika „Naród a Państwo". Pan Studnicki w swym programie politycznym najdalej, najradykalniej, jak na chwilę obecną, posuwa sprawę „usamodzielnienia" Polski, jest najskrajniejszym przedstawicielem polskiej racyi stanu, nieliczącym się z realizmem chwili. Te swe wyznania polityczne wcielił w program tworzonego przez siebie stronnictwa pod nazwą „Partya Państwowości Polskiej". Stronnictwo to w życiu politycznem Królestwa nie odgrywa znaczniejszej roli, twórca jego jednak całym szeregiem swych prac publicystyczno-politycznych, jak np. rozgłośnem dziełem „Od socyalizmu do nacyonalizmu" przyczynił się i przyczynia w znacznej mierze do pogłębiania i urabiania naszej myśli politycznej.

Poglądy p. Wł. Studnickiego.

— Od kilku tygodni — zwróciłem się do p. Studnickiego—toczy się na szpaltach prasy warszawskiej dyskusya w sprawie koncentracyi stronnictw narodowych. Jakie jest zdanie pańskie o tej idei, stworzonej przez p. Dmowskiego?

— Jako cel koncentracyi wysunął p. Dmowski przedewszystkiem walkę z anarchią. Wobec tego należy ściśle sformułować, jakie są objawy anarchii, gdzie leży ich źródło i jakie mogą być na nią środki zaradcze, a potem dopiero można będzie dać odpowiedź na pytanie pańskie.

— Jak te objawy, anarchii pan formułuje?

— Według mnie objawy anarchii, szkodliwe dla rozwoju naszego społeczeństwa, są następujące: 1) patologiczna ilość strajków robotniczych w ostatnich czasach o charakterze politycznym i ekonomicznym; 2) objawy wojny domowej i 3) bandytyzm.

— Więc czy koncentracya stronnictw politycznych może przyczynić się do zniweczenia wskazanych przez pana objawów anarchii?

— Ja sądzę, że koncentracya stronnictw nie jest zdolną stłumić anarchii w kraju naszym, a to dlatego:

Na patologiczną ilość strajków w czasach ostatnich wpłynęło zdezolowanie maszyny państwowej. Dążąc do zatomizowania społecznego, rząd nie dopuszczał, między innymi, i związków zawodowych robotniczych. Strajki rozbijał rząd siłą materyalną. Trwało tak lata, wywołując głębokie, tłumione na zewnątrz wrzenie klasy robotniczej. Wybuchło więc ono z siłą żywiołową, gdy maszyna państwowa utraciła swoją moc hamowania objawów życia społecznego. Środki przeciwko temu cierpieniu widzę w zawodowych bezpartyjnych organizacyach robotniczych, w których skład weszliby tak robotnicy różnych grup socyalistycznych, jak i robotnicy narodowi. Nie zwalczanie, a porozumiewanie się z tymi związkami fabrykantów znacznie przyczyniłoby się do uleczenia choroby strajkowej. W całej tej akcyi partye, jako partye, zwłaszcza realiści i spójnia, nie posiadając w swem łonie robotników, nie mają wiele do czynienia.

Organizacye zawodowe, zbliżając wzajemnie robotników różnych partyi, są też lekiem przeciwko tej wojnie domowej, którą wszczęli robotnicy socyalistycznych organizacyi z podjudzania swych przywódzców. Wojny zażegnać nie może koncentracya realistów, spójni i narodowych demokratów, gdyż te stronnictwa nie są w wojnie domowej. Przeciwnie, taka koncentracya, posuwając się np. dalej na prawo, zwiększa jeszcze intensywność walki politycznej w kraju naszym.

Co zaś dotyczy trzeciego objawu anarchii, bandytyzmu, to rozwija się on równorzędnie z rozwojem stanu wojennego. Stan wojenny z zakazami posiadania broni i karami za wykroczenia przeciwko tym rozporządzeniom, utrudnia wielce samoobronę. Dopóki będzie trwał stan wojenny, dopóty będzie wytwarzał się samorzutnie bandytyzm i przeciw temu nie zaradzi żadna koncentracya narodowa.

— Walka z anarchią przecież nie wypełnia całej kwestyi koncentracyi. Koncentracya taka może być utworzona dla jakiejś akcyi politycznej.

— Dla przeprowadzenia takiej lub innej akcyi politycznej, może być zawarta spółka. Do takiej spółki nie dopuściłbym nigdy realistów, bo spółkę czy koncentracyę z nimi uważam wprost dla polityki narodowej za szkodliwą. W solidarnem Kole Polskiem byliby realiści dla niego źródłem niemocy, gdyż osłabiliby energię bojową tego ciała politycznego. Realiści mają nałóg zjednywania rządu przez lojalizm i oparcie się następnie na rządzie. Ugodowcy są takimi lojalistami z instynktu, więc w chwili kryzysu i walki winni czuć się politykami w dymisyi, i nie powinni być dopuszczeni do reprezentacyi narodu na zewnątrz. Są wśród nich ludzie o wiedzy rozległej, znacznych zdolnościach, otóż siły tych ludzi mogą być spożytkowane dla dobra narodu w pracy kulturalnej, bądź w instytucyach samopomocy społecznej, bądź w organach samorządu, gdy te u nas powstaną.

— P. Dmowski kwestyonuje dopuszczenie do koncentracyi demokratów postępowych, jako żywiołów nie rdzennie polskich. Jakie jest zdanie pańskie w tym względzie?

— Co do mnie, pojęcie rdzenności, jako pojęcie etniczne, nie zaś polityczne, odrzucam w polityce. Przeciwko łączeniu się z postępową demokracyą, oświadczam się stanowczo, ale nie z powodu tego, że grono jej stanowią żywioły „nie rdzenne", lecz dlatego, że uznaję to stronnictwo za dążące do zasymilizowania, upodobnienia naszego społeczeństwa do rosyjskiego. Ugodowcy gotowi byli częstokroć w sposób, wzbudzający wstręt, nadskakiwać przedstawicielom rządu rosyjskiego, pragnęli oni tą drogą uzyskiwać koncesyę dla narodu. Ale o zaszczepieniu wyobrażeń i kierunków politycznych na naszym gruncie nie myśleli. Oni mniemali, że drogą zaparcia się własnej godności jednostek powstrzymają rząd od niweczenia naszej indywidualności narodowej. Tymczasem demokracya postępowa — to taktyka rosyjskiego „Związku związków", to kadetyzm z jego niekulturalnymi

pomysłami reformy rolnej, którą P. D pragnie zaszczepić na naszym gruncie. Ugodowcy paraliżowaliby Koło Polskie w jego walce z rządem, postępowi demokraci niweczyliby jego samodzielność, przykuliby do rydwanu kadeckiego, częstokroć pchnęliby do żywego udziału w walce, której rezultaty byłyby dla nas obojętne, lub nawet szkodliwe. Przedstawicielstwo parlamentarne wywiera wpływ na społeczeństwo, które reprezentuje. Zbytnie upodobanie naszej reprezentacyi do frakcyi rosyjskich wywołałoby naszą asymilacyę narodową, sprowadziłoby olbrzymie skrzywienie naszej myśli narodowej.

— Z tego, co pan powiedział, wnoszę, że w obecnej chwili nie widzi pan żadnych elementów, które, złączone, dałyby jakąś koncentracyę narodową.

— Myli się pan. Obecnie w polskiej partyi socyalistycznej istnieją dwa kierunki. Jeden, reprezentowany przez tak zwanych żywiołowców, którzy rządzą dziś Partyą, nosi na sobie piętno rosyjsko-żydowskie, w drugim tkwi pierwiastek narodowy. Otóż należy tworzyć bezpartyjne związki zawodowe. Robotnicy narodowi będą mogli znaleźć wspólne pole kooperacyi i oddziaływania na socyalistów. Wytworzenie takiego ośrodka narodowego w warstwach robotniczych uznaję za najważniejsze zadanie chwili obecnej, gdyż to będzie z jednej strony czynnik, oddziaływający na całą klasę robotniczą, z drugiej zaś — będzie to stworzenie aktywnego elementu do walki o usamodzielnienie kraju. Robotnicy, świadomi swych interesów, muszą zrozumieć, że ich interesem nie jest tylko interes podziału, ale i interes produkcyi krajowej, lub narodowej, a więc, że w ich interesie leży zdobycie tych wszystkich czynników politycznych, które ożywiają prawidłowy rozwój życia ekonomicznego kraju.

*

Na rozmowie z panem Wł. Studnickim zakończyłem swoje wywiady w sprawie koncentracyi stronnictw politycznych.

Pozostał jeszcze obóz tak zwany postępowej demokracyi. Obóz ten podczas kampanii wyborczej rozpadł się na dwa odłamy: Związek Demokratyczny i Związek Postępowo-Demokratyczny. Ten ostatni, ogniskujący się w „Nowej Gazecie“ z obydwoma panami Kempnerami, nie może być, oczywiście, brany w rachubę, gdy toczy się dyskusya o koncentracyi polskich stronnictw politycznych. Związek Demokratyczny zmienił swą nazwę na Polską Partyę Postępową. Jest to grupa polityczna, złożona z kilku literatów, adwokatów, lekarzy i inżynierów, ludzi uzdolnionych i wykształconych zawodowo, lecz zupełnych dyletantów politycznych. Grupa ta nie wywiera dziś żadnego wpływu na naszą politykę narodową i, wątpliwą jest rzeczą, czy wywrze go kiedykolwiek. Nie braną jest i oną w rachubę, przy układających się obecnie politycznych stosunkach w Królestwie.

Zygmunt Skarzyński.

Przegląd polityczny.

(Młodoczesi przeciw reformie wyborczej. — Przesilenie parlamentarne w Austryi. — Dymisya księcia Aleksandra Hohenlohe. — Sprawa następstwa w Brunszwiku).

W Wiedniu wybuchło nagle przesilenie parlamentarne w chwili, kiedy komisya wyborcza, ukończyła już prace nad reformą wyborczą. Przeszkoda powstała ze strony najmniej przewidywanej, mianowicie od młodoczechów. Aby zrozumieć genezę obecnej opozycyi Czechów, przeciw uchwalonej już przy współudziale i gorącym poparciu Czechów reformy wyborczej, należy przypomnieć układy klubu młodoczeskiego z gabinetem barona Gautscha, który z dzisiejszym prezesem klubu młodoczeskiego, drem Kramarzem, przygotował pierwotny projekt reformy wyborczej, krzywdząc w rozdziale mandatów Galicyę na korzyść Czech. Potrzeba było długiej, wytrwałej i umiejętnej walki parlamentarnej, ażeby zmniejszyć krzywdę Galicyi i uzyskać dla Polaków korzystniejszy rozkład mandatów i powiększenie liczby posłów reprezentacyi polskiej. Zabiegi Koła polskiego nie pozostały bezowocne. Polscy członkowie komisyi wyborczej przeprowadzili znaczne poprawki w pierwotnym przedłożeniu rządowem i uzyskali znacznie wyższą liczbę mandatów dla Galicyi, aniżeli pierwotnie br. Gautsch, razem z panem Kramarzem, Polakom ofiarowali. Również i Niemcy przeprowadzili w komisyi wyborczej stosunkowe podwyższenie mandatów niemieckich, tak, że prawie utrzymali dzisiejszy stan posiadania. Z takim mozołem osiągnięty rozdział mandatów w nowej ordynacyi wyborczej jest wynikiem wzajemnych ustępstw i opiera się na kompromisie stronnictw. Zupełnie przeto jest zrozumiałem, że te stronnictwa, którym udało się osiągnąć stosunkowo wyższą liczbę mandatów, niż im pierwotny projekt rządowy zapewniał, chcą tę swoją zdobycz narodową zabezpieczyć na przyszłość przed ewentualnymi zamachami. W tym celu domagają się, aby rozdział mandatów poselskich otoczony był gwarancyą konstytucyjną, to znaczy, że zmiana rozdziału mandatów, tak samo jak każda inna zmiana konstytucyi, przeprowadzoną być może jedynie uchwałą większości kwalifikowanej. Taką większością jest w parlamencie austryackim większość $^2/_3$ głosujących przy obecności najmniej połowy posłów. Gwarancya konstytucyjna leży przeto w interesie Polaków i Niemców, którzy obawiają się, żeby w przyszłości nie zostali zaskoczeni wnioskiem na niekorzystną dla nich zmianę rozdziału mandatów, któraby zwykłą większością głosów, nieraz nawet przypadkowo zdarzającą się, można było przeprowadzić. Tymczasem Czesi właśnie na taką większość spekulują, a uzyskawszy ją w przyszłym parlamencie, mogliby przeprowadzić zmiany na niekorzyść Niemców i Polaków. Ta sprzeczność interesów objawiła się jaskrawie w komisyi wyborczej, gdzie Czesi zagrozili odrzuceniem reformy wyborczej, jeżeli utrzymaną zostanie gwarancya konstytucyjna, domagająca się $^2/_3$ głosów dla przyszłej zmiany rozdziału mandatów. Równoległość zaś interesów wyraziła się w porozumieniu Koła polskiego ze stronnictwami niemieckiemi i w stanowczym oporze przeciw pretensyom czeskim. Pośredniczący wniosek na życzenie rządu, postawił w komisyi włoski poseł, baron Malfatti, w tym duchu, że gwarancya konstytucyjna $^2/_3$ głosów ma trwać tylko w pierwszych 18-tu latach po uchwaleniu reformy wyborczej, a po upływie tego czasu może być uchwalona zmiana rozdziału mandatów większością $^2/_5$ głosów. Ale i ten kompromisowy wniosek nie podobał się Czechom, którzy rozpoczęli w tym tygodniu obstrukcyę w komisyi według wszelkich reguł sztuki. Do czego ta postawa Czechów doprowadzi, tego dziś przewidzieć niepodobna, to jednak jest pewne, że reformy wyborczej nie obali.

* *

W Niemczech obecnie dwie sprawy zajmują opinię publiczną. Pamiętniki księcia Hohenlohego i uregulowanie następstwa tronu w Brunszwiku. Bezpośrednim skutkiem ogłoszenia pamiętników księcia Hohenlohego jest dymisya, udzielona jego synowi, księciu Aleksandrowi Hohenlohe, dotychczasowemu prezydentowi obwodowemu w Colmar. Książę Aleksander Hohenlohe był dawniej posłem do parlamentu niemieckiego, gdzie zasiadał w czasie, kiedy ojciec jego był kanclerzem państwa i nie należał do stronnictwa rządowego, lecz był dzikim. Kilkakrotnie przemawiał, a zawsze przeciw klerykałom, nieraz wprost robił opozycye rządowi i polityce kanclerskiej, którą prowadził jego ojciec. Pamiętną jest jego mowa przeciw lex-Heinze temu zamachowi konserwatystów na wolność sztuki. Książę Aleksander Hohenlohe ostro uderzył na rząd za poparcie tych reakcyjnych projektów, jakie, zdaniem jego, mogłyby wyjść jedynie na korzyść socyalnej demokracyi, której zwolenników sam rząd stale napędza. Przezwany czerwonym księciem, hołdował wolnomyślnym ideom, a kiedy się konserwatyści żalili na syna przed ojcem, papa kanclerz odpowiadał: „mój syn jest pełnoletni“.

Obecnie sfery rządowe w Niemczech noszą się z myślą przedłużenia projektu *lex Hohenlohe*, któraby miała za cel uniemożliwiać ogłaszanie pamiętników zdradzających państwowe tajemnice.

Zdaje się jednak, że ten zamiar rządu nie da się urzeczywistnić, gdyż opinia publiczna w Niemczech na pierwszą wiadomość o tym zamiarze najostrzej się przeciw niemu wypowiedziała, przedrwiwając go jako szczyt nierozumu.

W sprawie brunszwickiej po wymianie ceremonialnych listów między cesarzem Wilhelmem a pretendentem tronu brunszwickiego, księciem Kumberlandzkim i po stwierdzeniu, że rząd pruski w żaden sposób nie chce dopuścić prawnej dynastyi hanowerskiej, której reprezentantem jest książę Kumberland, do tronu brunszwickiego, przedłożył rząd brunszwicki sejmowi tego księstwa wniosek, ażeby w celu utrzymania porządku konstytucyjnego, przystąpił do wyboru nowego regenta. Wiadomo zaś, że Prusy dążą do wyboru jednego z synów zmarłego regenta z domu pruskiego. Tak więc i w tym wypadku zwycięży siła przed prawem.

W.

Z Wilna.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Dnia 8 października.

O pierwszem przedstawieniu stałego teatru polskiego gazety nasze rozpisywały się, jak na miejscowe pisma przystało. Nie chcąc widocznie poruszać przykrej struny, podkreślały nastrój gorący publiczności, i entuzyazm, z jakim witano liczne i wzruszające depesze, w których z rozmaitych ognisk kultury polskiej przysyłano powitania i życzenia dla wskrzeszonej placówki polskości.

Teatr przepełniony był ludźmi dystyngowanymi, którym przecie niewolno zbytnio się entuzyazmować; były kwiaty, były oklaski, ale nie było tego zapału, jaki ogarnia ludzi w chwilach istotnej radości duchowej.

Raut, który odbył się po przedstawieniu również był charakterystycznym; dziwnym trafem, wszystkie panie, które, jako żony panów komitetowych powinny byby odgrywać rolę gospodyń—pochorowały się.

Z pań-gości, mało było, gdyż w obecnych ciężkich czasach wydać na małżeństwo 10 rb. za parę godzin przyjemności, nie wydawało się rozsądnem. Zjawiło się więc na sali, tylko kilka pań i te zapomniały, że ten raut, to powitanie drużyny artystycznej; bawiły się w swoim gronie, darząc łaskawą uprzejmością tylko samą dyrektorkę teatru.

We wtorek, dn. 3 b. m., odbyło się w Giełdzie Pracy walne zgromadzenie członków „Miejskiego Towarzystwa opieki nad biednymi“. Naturalnie, jak zawsze, było dużo powołanych, a mało obecnych. Pomimo to prezes Towarzystwa, p. Józef Montwiłł, zdał sprawozdanie z roku ubiegłego i określił plan reorganizacyi Towarzystwa.

Szczęściem, że zdecydowano się zabrać do tej roboty, gdyż Towarzystwo przez dwa lata swego istnienia wiodło suchotniczy żywot, a groziła mu zupełna zagłada; organizacya obecna nikomu do gustu nie przypadała, więc nikt pracować nie chciał i Towarzystwo, w bardzo pięknym celu założone, żadnego pożytku nie przynosiła.

Miasto podzielone było na 7 (cyrkułów) okręgów, każdy okręg miał swego naczelnika, który wybierał sobie podkomendnego, a ten dopiero gromadził szeregowców, którym powierzał „czarną robotę“.

Obowiązani oni byli w wyznaczonej sobie części miasta chodzić od drzwi do drzwi i zdobywać członków, płacących 1 rubla rocznie. Publiczność prędko zmiarkowało o co chodzi, i najczęściej taki szeregowiec znajdował drzwi zamknięte i słyszał stereotypową odpowiedź: „państwa niema w domu“. Zdarzało się, że i przykrości go spotykały, uzbrajał się jednak w chrześcijańską cierpliwość i dalej zdzierał buciki—naprożno! (Panie głównie pracowały).

Sytuacya ta nie była jedyną przykrością. Z biura danego okręgu (a trzeba nadmienić, że utrzymanie 7-miu biur niemało kosztowało) przychodziły „papiery, donoszące, że tam i tam są biedni, których stan biedy należy sprawdzić i ocenić. Leci więc biedny szeregowiec do rozmaitych dziur, wypełnia kwestyonaryusze, odnosi papiery do biura, tam mu wydają pieniądze i on znów osobiście musi pieniądze zanosić.

Rozkoszą byłoby nieść ulgę biedakom gdyby się widziało, że ta pomoc jest skuteczna, ale najczęściej widziało się, że te parę rubli miesięcznie dawanych, rodziny nie wyżywi, a niejako stan nędzy podtrzymuje. Ludzie lubią u nas *dolce farniente*, przyzwyczaiwszy się do jałmużny, poczęli liczyć tylko na nią, a każda robota ciężarem się wydawała.

Dzieciaki uczono żebraniny i szedł ten proceder aż miło! bywały wypadki, że na propozycyę zabrania dzieciaka na opiekę i naukę — matka zgadzać się nie chciała, przyznając się cynicznie, że „żebranina, to najlepszy zarobek“.

Mieszkańcy miasta, widząc wciąż zastępy żebraków, pomimo istnienia Towarzystwa opieki nad biednymi, odmówili datków i szeregowcom znudziła się rola cierpliwego chrześcijanina.

Postanowiono więc teraz podać prośbę gdzie należy, by pozwolono nałożyć podatek 1 rb. od setki, płaconej za mieszkanie, i jeżeli to da się przeprowadzić, to będzie fundusz stały, z którego zakładać się będą rozmaite instytucye: domy zarobkowe, przytułki i skasowaną będzię filantropia kopiejkowa. Cały zarząd skoncentruje się w jednym biurze i zacznie się toczyć walkę z pauperyzmem, na zasadzie racyonalnie obmyślonej organizacyi.

Wilno tętni takiem życiem pracy, że doprawdy wkrótce pójdzie w zawody z pierwszemi stolicami świata; ktoby nie wierzył, to go chyba te słowa przekonają.

Powstała myśl założenia Towarzystwa przyjaciół nauk, a że w Wilnie każda myśl w rzeczywistość się zmienia, witajmy więc nową placówkę, tak pożyteczną i tak pożądaną.

E. W.

Dnia 5 października odbył się w Antopolu zjazd Polaków, zamieszkałych w jampolskim powiecie i wysłuchawszy referatu członków uczestników zjazdu ziemiańskiego w Winnicy i dowiedziawszy się od swoich reprezentantów, którzy na tym zjeździe uczestniczyli, o przebiegu obrad na tym zjeździe, gdzie między innemi były rozpatrywane uchwały, zapadłe na zjeździe ziemiańskim w Żytomierzu z dnia 18—20 września, zjazd jednogłośnie postanowił jak najenergiczniej zaprotestować przeciw uchwale, opiewającej potrzebę zmiany ordynacyi wyborczej drogą niekonstytucyjną i przyłączył się jednogłośnie do założonego przez hr. Olizara *votum separatum*.

Sprawy polskie.

Za kordonem.

(Walka o język w Poznańskiem).

*** Nowe zakusy germanizmu w Poznańskiem, to walka, którą rząd pruski podjął na nowo ze społeczeństwem naszych kresów zachodnich, zwraca uwagę naszą ku Wielkopolsce, z tego zwłaszcza względu, że w onej walce przyjął masowy i decydujący niemal udział—lud polski.

Korespondent „Dzw. Pol.“ przytacza rozmowę, jaką miał o źródłach ruchu ze starym, zasłużonym weteranem sprawy odrodzenia ludowego, który opinię swoją wyraził temi słowy:

«Błędnem byłoby mniemanie, że ruch obecny powstał pod wpływem jakiejkolwiek agitacyi. To ruch żywiołowy, masowy ruch ludu, systematycznie wyprowadzanego z cierpliwości. A przecież nasz chłop jest cierpliwy. Przed laty trzydziestu uderzono w Kościół, widomego przedstawiciela jego najdroższej wiary; dezorganizowano go — lud protestował. Potem przyszła komisya kolonizacyjna—lud widział, jak wykupywano ziemię polską, podstawę kultury polskiej, a on nie mógł kupić kawałka gruntu. Jeszcze później nie pozwolono i jemu kupować, a raczej mógł, o, mógł nabyć parę zagonów, mógł na nich postawić chlew, kurnik, obórkę, tylko nie zagrodę dla siebie, bo na to mu nie pozwalano. A tymczasem w szkole zasady wiary wszczepiano jego dzieciom po niemiecku, w obcym języku. Najpierw starszym—zniósł, potem średnim — i to zniósł, wreszcie maleństwom. Cierpliwości zabrakło.

Równocześnie lud nasz rozwijał się. Uczył się pracować najpierw. Patrzę na to od lat blizko czterdziestu i widzę, że zrobił się z niego pracownik dobry, umiejący rozłożyć sobie robotę, wykonać ją porządnie i systematycznie. Rosły zarobki... wyrabiała się i wzmagała nowa cnota... oszczędność. Ale nie było co robić z oszczędzonym groszem, gnano go z ziemi, na której. musiał patrzeć, jak dorobił się przybysz zdaleka, Niemiec.

Równocześnie rosła oświata, rosło czytelnictwo, rosło uświadomienie społeczne i narodowe. Organizacyę społeczną wzmacniały stowarzyszenia nasze, oświatę i uczucia narodowe rozwijały, serca krzepiły książki i gazety. Tak, panie, nie żadna agitacya stworzyła ruch obecny, robi go sam lud, rozumiejący walkę o prawa narodowe. Można mu ją dzić powierzyć, nie ustąpi—niech Bogu za to będą dzięki!».

Są jednocześnie dane ku temu, że strajk szkolny przenieść się może i do sąsiedniego Śląska.

Okólnik arcybiskupa Stablewskiego wywarł tam potężne wrażenie, wszystkie zaś pisma polskie, w formie mniej lub więcej energicznej, domagają się od kardynała Koppa, ażeby wystąpił solidarnie z arcypasterzem poznańskim.

Sądząc z głosu „Schles. Volkszeitung“, organu kardynała Koppa, w razie wybuchnięcia strajku na Śląsku, ks. biskup wrocławski musiałby wystąpić niemniej energicznie. Pismo wyraźnie zaznacza swoje stanowisko i twierdzi, że „jedynie z *winy rządu* przeciwieństwa tak się zaostrzyły, że strajk szkolny musi wybuchnąć, a strajk ten *rząd skompromituje*“. „Nauka religii powinna się odbywać tylko w języku ojczystym dzieci“—kończy organ kardynała, a pogląd ten z pewnością musi równie silne w Berlinie wzbudzić zaniepokojenie. Jeżeli kardynał Kopp jest pod tym względem w zgodzie z arcybiskupem Stablewskim, to szanse zwycięstwa po stronie polskiej wzrosną ogromnie.

Do powyższego dodać należy, iż walka o język nasz, zrewoltowawszy lud nasz, dosięgła i tych sfer, które zachowywały się w takich wypadkach z ogromną rezerwą. Świadczy o tem przemówienie na wiecu w Ostrowie ks. Ferdynanda Radziwiłła, które w głównych wyjątkach przytaczamy poniżej.

«Wielką dla mnie jest radością—mówił książę—zetknąć się z wami w tak ważnej i doniosłej sprawie. Sprawy te były jakoby osią całego naszego działania w parlamencie i sejmie, około tej kwestyi godności języka naszego, jako i narodowości naszej, obracają się wszystkie nasze usiłowania; dążności te od założenia «kół polskich», stały niezbicie na gruncie legalnym.

Nasi wrogowie i rząd, który, niestety, zalicza się także do naszych wrogów, zarzuca nam potajemne spiski, lecz my jesteśmy dalecy od knowań. od potajemnych spisków i stoimy twardo i z konsekwencyą na gruncie legalnym, a dziś tem twardziej i z tem większą konsekwencyą na nim stać będziemy, ponieważ bronimy świętej sprawy i miejmy nadzieję, że na nim wytrzymamy».

Prawo natury zrobiło nas Polakami, żadna siła ludzka nas nie zmoże.

Zbliża się setna rocznica wcielenia tej ziemi, części dawniejszej Rzeczypospolitej, do państwa pruskiego. Wobec tego pozwolę sobie przypomnieć, że dziad mój, Antoni Radziwiłł, powołany jako pierwszy namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego, przez króla Fryderyka Wilhelma III, mógł w imieniu króla złożyć solenne przyrzeczenie, że prawa języka i narodowości będą szanowane przez rząd. Słowa monarsze powinny być jakoby linią przewodnią postępowania rządu. Są wprawdzie przyrzeczenia monarsze, ale cóż widzimy. Widzimy, że rząd oddawna o przyrzeczeniach królewskich zapomniał, wszystkie jego dążności zmierzają ku temu, żeby krok za krokiem wyprzeć mowę polską z instytucyi publicznych, już nawet ze szkół elementarnych wypiera się język polski, wiedząc bardzo dobrze, że gdy przyjdzie ta chwila, dla niego pożądana, że żaden mieszkaniec Księstwa Poznańskiego nie będzie władał językiem polskim, wtedy zniknie także i narodowość polska na tej ziemi.

Ale póki chłop polski polskiego trzymać się będzie pacierza, póty narodowość nasza na pewnym stoi gruncie. Bo wszystkie warstwy z księżmi i Kościołem katolickim, którego zasady każdej narodowości przyznawają prawo uczenia się religii w ojczystym języku, stanowić będą tamę przeciw zalewowi germanizacyi, którą rząd popiera. Patrzymy z troską na to, że rząd zapomina o swem wysokiem powołaniu, bronienia praw wszystkich swoich poddanych. Lub jeżeli nie zapomniał, to zamyka na to oczy z racyi stanu. Jeżeli spotykamy się z zarzutem, że w walce o pacierz polski nadużywamy Kościoła, że wnosimy politykę do spraw religijnych, to muszę powiedzieć, że jest wręcz przeciwnie, rząd nadużywa świętości religii do celów politycznych, do niemczenia dzieci. Jesteśmy Polakami i rząd ma obowiązek naszą narodowość uszanować.

Jak on ją szanuje? Oto krok za krokiem język ze szkoły wypiera, dziś już do najniższych klas wprowadza język niemiecki pod pozorem, że modlić się można do Boga i w niemieckim języku.

Tak, modlić się można w każdym języku, ale czy Bóg stworzył samych Niemców na kuli ziemskiej?

I my mamy prawo do używania swego języka. W poczuciu godności literatury, tych skarbów duchowych i naszej wzniosłej tradycyi narodowej, energicznie protestujemy przeciwko narzucaniu nam języka niemieckiego.

Czas jest nareszcie, aby ten głos doszedł do uszu urzędników najwyższych, czas, aby zaprzestano tej niesłychanej krzywdy, bo nietylko rząd, ale i gmina, rodzina, Kościół, mają swoje prawa, czas, aby ustała ta walka, aby zamiast tej smutnej rozterki, która grozi wojną domową, nastał święty spokój, t. j. żeby państwo, Kościół i rodzina zgodnie postępować mogli. żeby żaden ojciec ani żadne dziecko nie mogli się uskarżać, że język ich w taki sposób jest poniewierany.

Z życia rosyjskiego.

< Partya „wolności ludu“ ogłasza plebiscyt wśród petersburskich członków partyi i ci sześciu członków, którzy otrzymają największą ilość głosów, będą kandydatami na członków przyszłej Izby. Do spisów wyborców będą wciągnięci w każdym okręgu tylko ci z członków partyi, którzy zobowiążą są głosować na przez plebiscyt wybranych kandydatów.

< Partya „odrodzenia pokojowego“ jeszcze się nie uformowała właściwie i nie zdąży zapewne z agitacyą przedwyborczą, zresztą partya ta ma dotychczas bardzo mało członków i jeżeli nie wstąpi w blok z jaką inną partyą, na powodzenie w wyborach liczyć nie może.

< Wobec zbliżającego się 17 października (st. st.) w Petersburgu od wczoraj wzmocniono ochronę. Na dworcach kolei żelaznych stoi wojsko, żandarmi otrzymali na nowo karabinki, patrole krążą w dzielnicach robotniczych.

< Studenci otrzymują w ostatnich czasach drukowane proklamacye, w których „słudzy cesarza i ojczyzny“ grożą im śmiercią, uprzedzając, że zabijać będą podług spisów i że przebieranie się w ubranie cywilne na nic im się nie przyda. „Zabłyśnie rosyjska prawda — piszą—i ludzie rosyjscy wezmą się za tępienie rewolucyonistów-studentów“.

< W Petersburgu zabraniają wystawiać portrety b. posłów w witrynach wystaw sklepowych.

< Partya „odrodzenia pokojowego“ podała skargę do senatu na naczelnika miasta za odmowę legalizacyi partyi i upełnomocniła hr. Heydena przedstawić tę sprawę osobiście Stołypinowi.

Z prasy rosyjskiej.

Pisma rosyjskie zajmują się obecnie epizodem, stworzonym przez jednego z przywódców stronnictwa „prawdziwych Rosyan“, p. Bułacela. W organie tego kierunku, „Rusk. Znamia“, p. Bułacel wystąpił z artykułem tej treści:

«Przed miesiącem p. Stołypin przyjmował w pałacu Zimowym przedstawicieli wydziałów Związku narodu rosyjskiego. Wówczas Związek posiadał 103 wydziały, lecz niektórzy z prezesów nie przyjechali, uważając p. Stołypina za zwolennika parlamentaryzmu. z którym Związek narodu rosyjskiego będzie walczył do ostatniej kropli krwi.

Wysłuchawszy wyznania wiary Związku, pan Stołypin stanowczo i wyraźnie wyrzekł się wszelkiego współczucia dla parlamentaryzmu. Słowa p. Stołypina zostały zapisane przez wszystkich obecnych niezwłocznie po audyencyi i mogą być podane do publicznej wiadomości w kazdej chwili. Dokładna treść zapisanej mowy może być stwierdzona przysięgą wszystkich obecnych podczas audyencyi prezesów i pełnomocników poszczególnych wydziałów Związku. Skończywszy swe wspaniałe przemówienie, p. Stołypin dał wyraz przekonaniu (czyli, innemi słowy, życzeniu), że słowa jego nie pojawią się w prasie. Zastosowaliśmy się do tego życzenia. Lecz czy pan Stołypin jest zawsze równie skromny? Dlaczego tylko to, co powiedział on redaktorowi gazety «Rusk. Znamia» i pisma «Za Caria i rodinu», tylko to, co było powiedziane w obecności prezesów wydziałów «Zwiazku narodu rosyjskiego», nie ma ukazywać się w druku, a to wszystko, co p. Stołypin mówił p. Muchanowowi i innym angielskim i francuskim reporterom, można roznosić po całym świecie? Dlaczegoż was proszą o milczenie, a nie prostują paplaniny radykałów i obcoplemieńców? Zdawało nam się, że mamy przed sobą Rosyanina i kochającego ojczyznę ministra, zaś dziennikarze zagraniczni usiłowali przedstawić go takim samym międzynarodowym i konstytucyonalistą, jakim okazał się hr. Witte. Któryż więc ze Stołypinów jest bardziej szczery! czy ten, co mówił z Rosyanami, czy też ten, co się usprawiedliwiał wobec Żydów i obcych.

Uspokoić rozhukane morze potrafią nie ci wodzowie, którzy usiłują usiąść na dwóch stołkach. Życie wyzwala się z jednej namiętności, tylko wpadając w drugą. Teraz panuje namiętność niszczenia tego wszystkiego, co rosyjskie, co własne i zastępowania go rewolucyą francuską. Lecz już się daje odczuć zbliżenie innej, wszechwładnej namiętności, która zdławi i pochłonie wszystkich zwolenników francuskiej rewolucyi. Naród pragnie potężnej, energicznej władzy i namiętność ta zdruzgocze wszystkie inne żydowsko-masońskie namiętności».

„Riecz“ przypisuje temu artykułowi wielkie znaczenie i ocenia go, jako bardzo niebezpieczny dla pierwszego ministra cios.

«Pomimo całej swej ograniczoności, p. Bułacel doskonale rozumie cały ciężar swego oskarżenia i dlatego gotów jest potwierdzić je przysięgą.

W swej bezgranicznej ignorancyi przeciwstawia on wyznanie wiary «Związku narodu rosyjskiego»—parlamentaryzmowi, lecz z całej treści tego oskarżenia, ze wszystkich wyjaśnień udzielonych przez p. Stołypina korespondentom zagranicznym, na których powołuje się p. Bułacel, jako na dowód nieszczerości tak nieostrożnie zaangażowanego, widać, że alternatywa była tej treści: restytucya monarchii nieograniczonej lub wzmocnienie zasad konstytucyjnych, d. 17 października. Zasłona spadła, wszystkie tajemnice zostały ujawnione».

„Rusk. Wiedomosti“ znajdują, że społeczeństwo rosyjskie miało zdrowy instynkt, nie żywiąc ufności do obecnego gabinetu i podejrzewając go o intencye reakcyjne.

«Dziś podejrzenia te mają realną podstawę w źródle bardzo mętnem i właśnie dlatego zasługującem pod tym względem na zaufanie. «Russk. Znamia» ujawniło swym czytelnikom powód tej sympatyi, jaką zdradzał pierwszy minister do prawdziwych Rosyan. Jeśli informacye tego pisma są dokładne, w takim razie nietrudno jest zrozumieć, jakiemi klęskami grozi naszej ojczyźnie przyszłość; wszak rewelacye te mają nie inne znaczenie, jak to, że w tajemnicy przygotowuje się zamach stanu. Słowo «parlamentaryzm», użyte przez «R. Znamia», nie ma wcale tego odcienia, jaki mu zwykle nadają. Nieobeznana z terminologią konstytucyjną gazeta zdradza w dalszym ciągu swą ignorancyę, utożsamiając pojęcia konstytucyonalizmu i parlamentaryzmu. Oczywiście, mówiąc o parlamentaryzmie, «R. Znamia» ma na myśli konstytucyę, «niewzruszone zasady» manifestu 17 października. Jak odpowie minister na oskarżenie swych przyjaciół? W każdym razie nadal nie jest możliwa akcya na dwa fronty, polegająca na jednoczesnem popieraniu stronnictwa wywrotowego i zapewnieniach o konieczności reform.

Nazajutrz po wydrukowaniu przytoczonych artykułów ukazały się aż dwie odpowiedzi: jedna w «Rossii», druga w gazecie p. Snworina.

«Rossija» pisze:

«Korzystając z artykułu gazety «R. Znamia», w którym mówi się o tem, że przed miesiącem p. Stołypin, przyjmując deputacyę «Zwiazku rosyjskiego narodu», kategorycznie wypowiedział się przeciwko parlamentaryzmowi, prasa skrajna usiłuje przekonać społeczeństwo, że w ten sposób p. Stołypin miał zamiar dać wyraz swemu krytycznemu poglądowi na przedstawicielstwo narodowe, w tej formie, w jakiej uznaje go manifest 17 października i zasadnicze prawo państwa.

Jeśli «R. Znamia» nie odróżnia, lub nie chce odróżniać parlamentaryzmu od przedstawicielstwa narodowego, jest to rzecz zupełnie zrozumiała, albowiem mamy do czynienia z organem stronnictwa, dla którego cały ciężar programu politycznego leży w negowaniu przedstawicielstwa narodowego wogóle. Lecz jeśli to samo robi prasa skrajna, w takim razie, oczywiście, najprostsza sprawa wybiega na manowce. i rozumiemy dobrze, że chodzi nie o treść rzeczy, lecz poprostu o przejaw niezbyt poprawnych sposobów taktycznych. do których ucieka się prasa skrajna.

Gdyby artykuły te zawierały poprostu nową litanię zarzutów *osobistych*, skierowanych do pierwszego ministra, w takim razie nie byłoby potrzeby zwracać na ten fakt zbytnicj uwagi. W ostatnich czasach przyjął się zwyczaj, skierowywania wszystkich zarzutów przeciwko premierowi ministrów, niezależnie od tego, kto właściwie pełni ten urząd. W danym wypadku jednak chodzi o co innego, jakoby to pewnej chwili pierwszy minister wystąpił przeciwko zasadom 17 października. Takiej chwili nie było i być nie mogło. W przeciwnym razie musielibyśmy przyznać, że prezes rady ministrów ośmielił się sprzeciwiać niezłomnej woli Monarchy».

Jednocześnie „Now. Wremia“ wystąpiło z wywiadem, w którym reporter zadaje pytanie p. Stołypinowi:

«Jakie należy przypisywać znaczenie, ogłoszonemu listowi p. Bułacela?».

Na co p. Stołypin udzielił następującej odpowiedzi:

«Pokazywano mi ten list i ja nieprzypisuję mu żadnego znaczenia. Partye chciałyby zrobić rząd partyjnym i zrobić z niego również stronnictwo polityczne. Uważam jednak za rzecz nader potrzebną, ażeby rząd pozostał bezpartyjnym, ponieważ nie mamy *u nas* i mieć nie możemy parlamentaryzmu. O tem, niewątpliwie, mówiłem reprezentantom Związku, którzy chcieli wyrazić mi swe współczucie z powodu wypadku na wyspie Aptekarskiej. Do programu swego nie włączyli oni żadnych sposobów, właściwych tak zw. «czarnym secinom». Grupa ta, o ile nie uciekała się do gwałtów, mogła być uważana za skrajną prawicę monarchiczną, działającą całkiem legalnie. Jej przywiązanie do zasad monarchicznych i narodowych nie może zrobić z niej stronnictwo rządowe — ponieważ rząd stoi poza partyami. *Nigdy* prezes rady ministrów nie mógł się wyrzec programu, wprowadzanego przez niego w życie i polegającego na urzeczywistnieniu proklamowanych z wysokości tronu reform i *zwołaniu Izby Państwowej 20 lutego*».

Zdaniem ministra, całe nieporozumienie powstało stąd, że „Riecz“ zrozumiała „parlamentaryzm“—jako pojęcie, równoznaczne z konstytucyalizmem. **(z).**

Poświęcenie kościoła w Gniewaniu.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

I.

Po latach wielu czekania zebrał się wielotysięczny tłum u stóp nowej świątyni, tłum, łaknący słowa Bożego, modlitwy.

Nastał dzień 14 września, który rozpalił słońca w duszach tysiąców.

Tłumy ludu czerniały przed kościołem, w dali stały setki wozów, bryczek, kolasek.

Fala ludzka wzbierała się coraz większa, czekając na tę chwilę, gdy podwoje świątyni otworzą się, gdy wielbić będzie mogła ona Pana w Domu Jego, powierzać Jego łasce swe troski i bóle serdeczne.

Nadeszła nareszcie ta chwila.

O godz. 10 i pół rano rozpoczął ceremonię konsekracyi nowej świątyni ks. prałat Szatrzycki w asystencyi ks. Jana Ładygo, dziekana płoskirowskiego i ks. Zygmunta Dybowskiego, proboszcza z Wierzbowca w obecności 22 kapłanów, przybyłych z całej Rusi, jak długa i szeroka i z bliższych i z dalszych ziem dawnej Rzeczypospolitej.

W świątyni tłum zbił się w masę. Piersiom brakło oddechu, ciałom przestrzeni, lecz duch, który je ożywiał, dawał im żelazną odporność...

Po skończonym akcie poświęcenia wyszedł ks. prałat Szatrzycki na spotkanie i wprowadzenie do świątyni Najświętszego Sakramentu. Za celebransem postępował kler, za klerem tłum, tysiące... Różnice stanu znikły, chłopskie sukmany, świty zmieszały się z surdutami pańskimi. Wszyscy jednacy, wszyscy przeniknięci jedną myślą, jednym duchem.

Idą na spotkanie Pana, przed którym niema ani wielkich ani małych, ani panów ani sług. Są wszyscy grzechem, prochem...

W miarę, jak procesya zbliżała się do kapłana, niosącego Najświętszy Sakrament, zapał tłumu wzrastał i zmieniał się w uniesienie, widziałeś twarze, blade ze wzruszenia lub rozpalone modlitwą. Każdy czuł, że ma przed sobą Niezmierność, której nie pojmie i nie ogarnie, a wobec której wszystko niknie.

Pan zamieszkał w Domu swoim!...

Rozpoczęła się Msza święta.

Lud witał Pana w świątyni nowej, wzniesionej potem i krwią jego, pogrążon w modlitwie, w upojeniu, w egzaltacyi, zatopiony całkiem w Bogu, niczego więcej na tym świecie niepamiętny.

I Bóg słuchał tego wylania serc, tego uciekania się z pod ucisków ziemskich pod ochronę skrzydeł Bożych.

Na kazalnicę wszedł ks. kanonik Stawiński, dziekan bracławski, proboszcz niemirowski...

Słuchała słów kapłana rzesza, a tu i owdzie wybuchał płacz radości. Uniesienie ogarniało serca i bratały się one w wielkiej, wspólnej miłości... Radość niepojęta, jako czysty płomień, rozpalała się na twarzach, bo w całym tym kościele nie było nikogo, ktoby wątpił, że Pan zamieszkał, że wolno Go wielbić będzie.

Po skończonem nabożeństwie tłum opuścił kościół, aby wrócić znów wieczorem na solenne nieszpory.

Na drugi dzień odbyło się wprowadzenie do świątyni cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Sumę celebrował prof. ks. Jan Zagórski, a słowo Boże głosił ks. Jan Putan. Trzeciego dnia odbyło się załobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Jaroszyńskiego, męża głównej ofiarodawczyni, p. Karoliny Jaroszyńskiej.

Stanęła świątynia, a na budowę jej składał się i bogacz i biedak, i ziemianin i oficyalista, i rzemieślnik i wieśniak i robotnik, każdy wedle sił i mienia swego, wszyscy przeniknięci jedną ideą, jednem pragnieniem, twórcą i kierunkiem budowy był proboszcz miejscowy, ks. Szymkus.

Parafia będzie nosiła nazwę: Gniewańsko-Witawskiej.

Z. Bończa

II.

W czasach ogólnego rozstroju społecznego i nurtujących społeczeństwo nasze sprzecznych pojęć i rozbieżnych haseł, wobec wdzierania się przemocą na arenę życia społecznego nieświadomych jeszcze przyszłej w niem roli, lecz poczuwających już swoje siły, nowych warstw, wobec toczącej się zaciętej walki, jednych — o zachowanie nabytku, drugich—o jego zdobycie, licznych przejawów z obu stron fanatyzmu klasowego i wzajemnej nienawiści —zdawałoby się, o wspólnem zbiorowem działaniu w jakiej bądź dziedzinie, w tych ciężkich czasach, myśleć nawet niepodobna. Jednak pomimo to, bywają w życiu chwile, gdy szczerze rzucona przez kogoś, z serca idąca myśl, potrąci w duszach ludzi dawno nietknięte struny, obudzi uśpiony refleks wspólności, poruszy w sercach zapomniane węzły, a idea zespolenia sił zelektryzuje wrogie sobie obozy. Następuje bezwiedne zbratanie, niedawni przeciwnicy stają razem, ramię przy ramieniu, do wspólnego celu, dając zewnętrzny wyraz przekazanym ludzkości na Krzyżu godłom: miłości poświęcenia, przebaczenia.

Dnia 14 września r. b. mieliśmy możność obserwować chwilę takiego uroczystego nastroju, którego kulminacyjnym punktem było poświęcenie świątyni, wzniesionej za inicyatywą miejscowego proboszcza w Gniewaniu zbiorowym wysiłkiem szerokich warstw zarówno z ofiar ubogiego wyrobnika jak i hojnych darów bogacza, wysiłkiem myślowym inteligenta jak i fizycznej pracy robotnika, zarówno wszystkich jedną poruszonych myślą.

Tu się zatarły doczesne różnice, zanikły żale i wzajemne urazy, bez przesady rzec można: anioł spokoju roztoczył swe białe skrzydła i uciszył dusze spokojem.

Inicyator tej ideowej uroczystości otrzymał już słuszną zapłatę w moralnem przeświadczeniu o dobrze spełnionem zadaniu swego powołania, pozostaje więc tylko życzyć, by wzniesiona przez niego, imieniem tych szczytnych godeł duchowa w sercach ludzkich świątynia, utrwaliła te godła miłości i braterstwa zewnętrznym wyrazem jak najszerszej wśród życia ludzkiego

wzajemnych stosunków, zarówno tych, co „serca ścisnęły samolubstwa liny, a wyrachowanie zatruło sumienia“, tak i tych z „Lądu“ paryasów, rządzonych przez „Nędzę“ i z niej zrodzonych dzieci: „Ciemnotę, Mór i Głód“ — a jednocześnie wyrazić nadzieję, że „Ten“:

„Jak niegdyś z targowisk oczyścił [Świątynie,
„Tak dzisiaj oczyści dusz ludzkich [naczynie...
„I zrobi Świątynią człowieka!“.

O.

Z życia prowincyi.

Z Felsztyna, podolskiej gub.

7 października.

Od kilku dni mamy tu podniosłą uroczystość, mianowicie odpust tygodniowy na cześć św. Franciszka z Assyżu i misye ojców Franciszkanów ze Lwowa. Odpust ten obchodzi się po raz pierwszy, naznaczonym on bowiem został w tym roku z okazyi poświęcenia rozszerzonego kościoła tutejszego. To powiększenie naszej świątyni zawdzięczamy niezmordowanej pracy proboszcza, ks. Gruszczyńskiego, jemu też należy się hołd za uroczystość teraźniejszą, która z pewnością pozostawi niezatarte wspomnienia w sercach licznych tłumów, przybyłych z bliższych i dalszych okolic. Księża Franciszkanie nauczają po trzy razy dziennie, mowa ich prawdziwie porywająca. W spowiadaniu wiernych świeccy księża pomagają im, a wszystko odbywa się we wzorowym porządku. **Parafianka.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Mohylów-Podolski.** Dnia 8 b. m. został otwarty oddział mohylowski podolskiego Towarzystwa rolniczego. Na prezesa został wybrany p. Józef Orłowski, na wice-prezesa p. K. Rengart (Ros.), na sekretarza p. Józef Dębicki, na skarbnika p. Biedkowski. Na członków rady pp.: Siedlecki, Lisner (Ros.), Krupko, Józef Iżycki i Materański.

Otrzymaliśmy protokół z posiedzenia akcyonaryuszów czasopisma «Switowa Zirnycia». Posiedzenie to odbyło się w Mohylowie-Podolskim w d. 27 sierpnia r. b. Zebrani akcyonaryusze, po wysłuchaniu półrocznego sprawozdania o działalności redakcyi i po wyczerpującej dyskusyi, przyszli do wniosku, że czasopismo «Switowa Zirnycia» jest pismem, oddziaływającem bardzo pomyślnie na rozwój duchowy ludności i że przez czas krótkiego istnienia swego potrafiło zjednać sobie zaufanie czytelników, przeważnie włościan, poza tem zwróciło na siebie uwagę kilku wybitniejszych ludzi z pośród inteligencyi ukraińskiej, jak to prof. Krymskiego, Jana Lewickiego, Kropiwnickiego i inn. Wobec tego, iż dalsze istnienie i rozwój pisma są nader pożądane, postanowiono zwrócić się do wszystkich osób, dla których sprawa ta nie jest obojętną, z prośbą o powołanie możliwie największej ilości akcyonaryuszów i ofiarodawców. Akcye po rb. 50 nabywać można w redakcyi «Switowoj Zirnyci» (Mohylów-Pod., ul. Kijowska) lub w podolskiem Towarzystwie rolniczem w Winnicy. Wśród akcyonaryuszów widzimy nazwiska, pp.: D. N. Czychaczowa, I. Iżyckiego, E. Miedzianowskiego, I. Wołoszynowskiego, hr. S. Grocholskiego, hr. Bnińskiego i in.

— **Humań** W pobliżu miasta kilku złoczyńców napadło na starostę wiejskiego, celem grabieży. Starosta, Topczij, został śmiertelnie ranny.

— **Berdyczów.** W gimnazyum miejscowem otwarto oddziały równoległe. Przyjęto nowych 80 wychowańców.

Z kancelaryi gubernatora.

Kancelarya gubernatora za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, iż gubernator przyjmuje interesantów codziennie, z wyjątkiem wtorków i piątków, od godz. 10-ej do 11-ej zrana, osoby, przedstawiające mu się od 11-ej do 12-ej. Małżonka gubernatora przyjmuje interesantów w sprawach kijowskiego Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa przytułków dla dzieci, we wtorki i piątki: interesantów od g. 10-ej do 11-ej zrana, osoby, przedstawiające się jej od g. 11-ej do 12-ej zrana.

KRONIKA.

— **O katedrę historyi i literatury.** W roku ubiegłym na wiecu polskim w uniwersytecie kijowskim uchwalono żądać utworzenia przy uniwersytecie katedr literatury i historyi polskiej z polskim językiem wykładowym. Uchwałę odnośną złożono nie rektorowi, który mógłby jedynie przyczynić się do zrealizowania tego życzenia, lecz t. zw. komisyi wykonawczej, w archiwach której wniosek ten utonął bez śladu.

W roku bieżącym wśród młodzieży polskiej uniwersytetu i politechniki omawiano możliwą akcyę w tym kierunku i usiłowano na tym gruncie osiągnąć solidarność wszystkich odłamów młodzieży polskiej.

W toku tych petraktacyi naraz w uniwersytecie ukazała się wczoraj niepodpisana odezwa w języku rosyjskim, w której nieznany autor uzasadnia potrzebę katedry języka i literatury polskiej jej bogactwem i rozwojem, wskazując jednocześnie na to, że studenci chętniej słuchaliby wykładów takiej literatury słowiańskiej, niż czeskiej i innych, posiadających specyalne katedry. Odezwa wzywa do podpisywania się tych studentów, którzy chcą w tej sprawie porozumieć się na wiecu. Dotychczas złożono już przeszło 150 podpisów. Niewątpliwie najbardziej zainteresowani w tej sprawie Polacy nie omieszkają w swoim czasie wypełnić luki odezwy, pomijającej *historyę* i *język* wykładowy, tembardziej, że sprawa ta już była pomyślnie rozstrzygnięta przez ministeryum w Warszawie i w części w Petersburgu.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.**— Na zebraniu Kij. Kat. Towarzystwa Dobroczynności w dniu 5 października, kuratorka tegoż, pani Komarnicka, odczytała swój referat o naglącej potrzebie zbierania specyalnej składki na odzież i obuwie dla biednych dzieci na zimę, aby im udostępnić uczęszczanie do jadłodajni (dziennej stołowej), zakładów rzemieślniczych i naukowych. W ubiegłym 1905 roku Towarzystwo Dobroczynności, wobec zbliżającej się zimy, rozporządzając większymi środkami materyalnymi, wyznaczyło na ten cel pewną kwotę, z jakiej „Komitet pań“ korzystał i zaopatrzył najbardziej potrzebującą dziatwę.

W bieżącym roku liczba tych dzieci, potrzebujących odzieży, wskutek ogólnego zubożenia klasy rzemieślniczej i licznych bezroboci, znacznie się zwiększyła, a wzrastająca drożyzna zapowiada nędzę, z jaką walka o chłodzie i głodzie niełatwa. W myśl zatem referatu p. Komarnickiej, należałoby ludziom, współczującym tej zacnej inicyatywie, przedsięwziąć energiczne kroki dla gromadzenia ofiar w pieniądzach na ten cel, jako też i w naturze, w przedmiotach wszelkiej dziecinnej garderoby. Wiele osób z pośród zebranych, wysłuchawszy z żywem zajęciem przytoczonych w referacie p. Komarnickiej cyfr i porównawczych danych, pospieszyło z czynną pomocą dla zapoczątkowania specyalnego funduszu na ciepłą odzież i obuwie dla dziatwy.

Ktokolwiekby chciał rękę przyłożyć, popierając zacną inicyatywę — zechce zgłaszać się i składać datki w Kij. Tow. Dobroczynności, M. Zytomierska 8.

— **O wyborach do Izby Państwowej.** Kijowski zarząd gubernialny do spraw gospodarki rolnej przystępuje obecnie do układania list prawyborców do Izby Państwowej. Do pracy tej przystępują wkrótce wszystkie powiatowe zarządy ziemskie.

— **Ogólno-państwowe zjazdy przedstawicieli przemysłu i handlu.** Dziś, jutro i pojutrze w Petersburgu odbędzie się pierwszy ogólno-państwowy zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu. Zjazdy te, ustawa których została Najwyżej zatwierdzona 24 sierpnia r. b., są w państwie rosyjskiem pierwszą próbą szerokiej organizacyi, mającej na celu wyjaśnienie spraw, dotyczących ogólnych potrzeb przemysłu i handlu, opracowanie środków dla ich zaspokojenia i oddziaływanie na politykę ekonomiczną państwa, w celu osiągnięcia dla siebie i kraju możliwie największych korzyści.

Ostateczny program pierwszego zjazdu, pomimo, że został znacznie zmniejszony, obejmuje szereg referatów w kwestyach, mających doniosłe znaczenie, z których wymieniamy następujące: 1) o zdolności przewozowej dróg żelaznych; 2) o kolejach podjazdowych prywatnego władania i eksploatacyi; 3) o akcyzie na energię elektryczną; 4) kwestya agrarna i interesy rosyjskiego przemysłu; 5) o zawiązaniu towarzystwa do nadzoru nad kotłami i do kontroli wydajności motorów; 6) o budowie nowych dróg żelaznych; 7) o środkach obrony pracowników fabrycznych od aktów teroru i o zabezpieczeniu losu ich rodzin; 8) prywatna narada w sprawie zaopatrzenia Rosyi w opał.

Ze strony przemysłu cukrowniczego w zjeździe wezmą udział pp.; N. Bałaszew, B. Chanienko, N. Monachow i M. Ciechanowski

— **Odwiedziny pani Wierietiennikowej w szpitalu.** Nowoobrana kuratorka szpitala imienia Ignatiewa, małżonka gubernatora, p. Wierietiennikowa, zwiedzała wczoraj wszystkie oddziały wymienionego szpitala.

— **W sprawie utworzenia cel więziennych przy kancelaryach „stanowych“.** Jak już na tem miejscu donosiliśmy, gubernator polecił „sprawnikom“ wyłożyć swe poglądy na sprawę utworzenia cel więziennych przy kancelaryach stanowych. Obecnie wielu z nich przysłało specyalne memoryały, z których widocznem jest, że na poprawę i rozszerzenie starych lokalów potrzebne będą poważne sumy pieniężne. Informacye te potrzebne są ministrowi spraw wewnętrznych.

— **Ziemska szkoła felczerska.** W tych dniach kijowski gubernialny zarząd gospodarki ziemskiej rozpocznie budowę swej szkoły felczerskiej dla osób płci obojga. Szkoła ta mieścić się będzie przy szpitalu Kiryłowskim.

— **Nowy zjazd.** Dn. 19, 20 i 21 listopada odbędzie się w Kijowie bezpartyjny zjazd przedwyborczy „prawdziwych Rosyan“. W zjeździe tym mają brać udział przedstawiciele wszystkich rosyjskich partyi, związków i organizacyi, oraz osoby prywatne, bez względu na zapatrywania polityczne, wyznające zasadę: „Rosya przedewszystkiem dla Rosyan“ i życzący skupić się pod hasłem: „precz z anarchią!“. Zjazd będzie miał na celu połączenie wyborców rosyjskich wobec zbliżających się wyborów do Izby. Na czele biura, organizującego zjazd, stoją pp.: Rewa, Sadczikow, Sawienko, Niewstrujew i Drożżin.

— **Szanse wyborcze.** Kijowska partya porządku prawnego otrzymała wiadomość, że w 7-miu powiatach gub. kijowskiej zabalotowanie członków prawicy, podczas wyborów, skutkiem rozmaitych okoliczności, jest prawie zapewnione; w pozostałych 5-ciu powiatach „prawi“ nie tracą jeszcze nadziei na zwycięstwo.

— **Posiedzenie komitetu partyi porządku prawnego.** We wtorek, d. 10 października, odbyło się posiedzenie kijowskiej partyi „porządku prawnego“. Zebranie przyjęło i aprobowało ułożoną przez Sadczikowa depeszę do cesarza. Depesza ta wyraża zachwyt z powodu Ukazu z d. 5 b. m. o zniesieniu ograniczeń stanowych. Między innemi powiedzianem jest w tym telegramie: „Zerwane są ostatnie łańcuchy niewolnictwa, skuwające naród rosyjski“.

— **Interpelacya.** Państwowa rada partyi porządku prawnego w Petersburgu zapytała komitet kijowski, czy członkowie kijowskiej partyi porządku prawnego brali udział w 3-cim zjeździe ludzi rosyjskich. Komitet odpowiedział, że udział w zjeździe członków kijowskiej partyi nosił charakter czysto prywatny.

— **O zatwierdzenie stowarzyszeń i związków.** W ostatnich czasach na imię gubernatora kijowskiego napływa mnóstwo próśb o zatwierdzenie profesyonalnych związków i stowarzyszeń. Do próśb dołączane są ustawy. Gubernator kijowski przesyła te prośby komisyi do spraw o stowarzyszeniach. W tych dniach podobno odbędzie się nadzwyczajna narada komisyi w sprawie podanych próśb. Na naradzie tej rozpatrywane będą wszystkie ustawy.

— **Nowy podatek na ładunki kolejowe.** Jakeśmy już donosili, w październiku roku bieżącego w Kijowie i Charkowie, a potem: w Petersburgu, Moskwie, Kozłowie i Samarze otwierają się komitety miejscowe w celu uregulowania i ulepszenia masowego przewozu ładunków kolejowych. Od dnia 10 listopada r. b. na utrzymanie komitetów i na wydatki, związane ze zwołaniem zjazdów, będzie pobierana specyalna opłata, po 10 k. z każdego wagonu wszelkich ładunków. Poborowi temu podlegają wszystkie wogóle ładunki, zajmujące nie mniej $^{3}/_{4}$ wagona.

— **Zmniejszenie etatów.** Budżet na utrzymanie urzędników kontroli państwowej kolei Połudn.-Zachodn. w roku 1907 został zmniejszony o 20,000 rb., skutkiem czego pośród urzędników kolei krążą trwożliwe pogłoski o zmniejszeniu po nowym roku etatów.

— **Aresztowanie i dymisye urzędników kolei Południowo-Zachodnich.** Aresztowani buchalterowie służby ruchu, pp. W. Muza i N. Lewicki, otrzymali obecnie dymisye. W księdze urzędowej, jako przyczynę dymisyi, podano: „aresztowanie z rozporządzenia władzy“.

W tych dniach aresztowano w Odesie 9 urzędników odeskiej stacyi miejskiej. Są to przeważnie pracownicy niższego personelu służbowego, jako to: zwrotniczowie, stróże, zczepiacze i t. d. Wszyscy aresztowani zostali wydaleni. Kilku z nich znajduje się obecnie w więzieniu odeskiem, inni zaś zostali wysłani na miejsce stałego pobytu. Termin ich wysłania z Odesy ma się skończyć jednocześnie ze stanem wojennym.

— **Ustawa związku zawodowego pracowników cukrowni Królestwa Polskiego** została zaregestrowana 4 października przez Warsz. komisyę gubernialną do spraw stowarzyszeń. Od tej daty związek rozpoczął zatem swą prawną działalność.

— **Nowe stowarzyszenie.** Wczoraj, w 7-ej auli instytutu politechnicznego, odbyło się posiedzenie członków „Towarzystwa wzajemnej pomocy studentów“, zwołane celem opracowania ustawy stowarzyszenia, która w tych dniach ma być oddaną do zatwierdzenia komisyi o stowarzyszeniach.

— **Z sądu wojennego.** Wczoraj w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym, przy drzwiach zamkniętych, pod przewodnictwem gen. Malinowskiego, rozpatrywano sprawę Izaaka Abrahama Skulskiego, mieszczanina m. Berdyczowa, oskarżonego na mocy art. 279 XXII ks. ustaw wojsk.

D. 6 lipca 1896 r. do apteki Tarnopolskiego weszło trzech młodych ludzi i zażądało od właściciela kwasu siarczanego. Jeden z nich, Skulski, miał rewolwer. Tarnopolski odmówił i rzucił się z kijem na Skulskiego, usiłując odebrać rewolwer. W czasie walki Skulski wystrzelił z rewolweru. Sąd uznał Skulskiego za winnego usiłowania zabicia Tarnopolskiego w stanie zapalczywości i rozdrażnienia i skazał go na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów i 8 lat robót ciężkich.

Jutro w sądzie wojennym będzie rozpatrywana sprawa dymisyonowanego podporucznika, S. Konowałowa, u którego przy rewizyi, d. 22 lipca, przy ul. Nesterowskiej, znaleziono 7 bomb i plany Kijowa i Petersburga.

— **Rewizya w kiosku.** Wczoraj policya zrobiła rewizyę w kiosku, na rogu ul. Włodzimierskiej i W. Żytomierskiej. Skonfiskowano kilkadziesiąt numerów dziennika „Wiecze“, którego sprzedaż w Kijowie jest obecnie zabronioną.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w Grand Hotelu prokurator charkowskiej izby sądowej, rzecz. radca stanu S. Chrulew.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w domu generał-gubernatora naczelnik sztabu generalnego, F. Palicyn.

— WYKLUCZENIE ZE STANU KUPIECKIEGO. Kijowski zarząd gubernialny wydał izbie skarbowej rozkaz wyłączenia kupca Apszteina ze stanu kupieckiego. Obecnie p. Apsztein traci prawo do mieszkania w Kijowie i musi się przypisać do jednego z towarzystw mieszczańskich. Wyłączono p. A. ze stanu kupieckiego na tej zasadzie, ze w roku 1884 brał on udział w kradzieży moździerza, według zaś istniejących przepisów, kupcem może być tylko osoba, niesplamiona wyrokiem sądowym.

— KRADZIEŻE. W nocy na 10 października złodzieje wtargnęli przez dach do sklepu spożywczego S. Cejtlinera i S. Grünberga (ul. Niżnij Wał Nr 19) i z kasy skradli 700 rb. w gotówce, czek Banku rosyjskiego na 100 rb., premiówkę i trzy renty na sumę 500 rb.

— Okradziono na sumę 100 rb. mieszkanie G. Gila, przy ul. Dmitrowskiej Nr 21.

— SKUTKI NIEROZWAGI. We wtorek wieczorem niejaki B. Winogradow, zeskakując z tramwaju, pędzącego po ul. Żytomierskiej, dostał się pod koła tramwaju, dążącego ze strony przeciwnej, skutkiem czego otrzymał obrażenia głowy i rąk. Wezwany lekarz «Pogotowia» uznał uszkodzenia za poważne i odwiózł chorego do Aleksandrowskiego szpitala.

— SAMOBÓJSTWO. B. Wainbaum, mieszkający przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 12' otruł się wczoraj jakąś gwałtowną trucizną. Pogotowie skonstatowało śmierć samobójcy.

Ostatnie wiadomości.

Poseł austryacki w Bukareszcie. Z Bukaresztu donoszą, że król dał już przyzwolenie swoje na zamianowanie ks. Schönburg-Hartenstein posłem austro-węgierskim w Bukareszcie. Książę Schönburg opuścił dopiero przed czterema laty Bukareszt, gdzie się cieszył ogólną sympatyą.

Sekretarz stanu Tschirschky w Rzymie. Włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, przyjął d. 20 b. m. n. st. niemieckiego sekretarza stanu, Tschirschky'ego, poczem oddał mu wizytę.

W Konsulcie z wielkim zadowoleniem omawiają konferencyę Tittoniego z Tschirschkym. Ani hr. Mom, ani hr. Lanza nie byli przy tej rozmowie obecni.

Traktat handlowy francusko-szwajcarski został d. 20 b. m. n. st. przez oba mocarstwa podpisany.

Walka o język polski. Z Torunia donoszą, że opór dzieci szkolnych przeciwko wykładowi religii w języku niemieckim objął także i Prusy zachodnie. W okręgu chojnickim 600 ojców rodzin wystosowało prośbę do ministra oświaty, domagający się wykładu religii w języku polskim.

Dymisya hr. Gołuchowskiego. Z Wiednia donoszą: Cesarz przyjął dymisyę hr. Gołuchowskiego. Następca jego jeszcze nieznany. Węgrzy życzą sobie na ministra spraw zagranicznych hr. Wiensdorffa, ambasadora austryackiego w Londynie. Ponieważ jest on szwagrem Aponyego, któremu gabinet austryacki nie sprzyja, przypuszczają, że w razie nominacyi hr. Mensdorffa ministrem spraw zagranicznych, gabinet poda się do dymisyi.

Sekretarz stanu Tschirschky u Papieża. Z Rzymu donoszą: Watykan potwierdza wiadomość, że sekretarz stanu Tschirschky odwiedził Papieża i sekretarza stanu, kardynała Merry de Val. Odwiedziny te mają być tylko aktem grzeczności.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 11 października. — Dziś, o godzinie 2 m. 20 po południu, ma przyjechać z zagranicy przez Wierzbołów sekretarz stanu, hrabia I. Witte.

Warszawa, 11 października. — Wczoraj przed wieczorom partye skrajne agitowały w fabrykach, celem wywołania strajku powszechnego z powodu schwytania kilkunastu bojowców. Dziś spokojnie; aresztу trwają.

Łódź, 11 października. — W dalszym ciągu socyaliści dokonywują gwałtów nad robotnikami-narodowcami, usuwając ich z fabryk.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 10 października. — Na posiedzeniu w dniu 10 października po ożywionej dyskusyi grupa centrum rady państwa powzięła następującą rezolucyę: „Wysłuchawszy doniesień członków grupy, przybyłych z różnych miejscowości państwa, o ujawnionych w praktyce brakach ordynacyi wyborczej do Izby Państwowej, grupa nie uznaje za możliwe, wskutek brzmienia artykułu 87 praw zasadniczych, wszczynać kwestyę niezwłocznego wznowienia prac rady państwa przed zwołaniem Izby i kwestyę zmiany wspomnianej ustawy. Jednocześnie grupa uznaje za celowe opracowanie wniosków pewnych członków grupy w sprawie prawidłowszego, niż się to dotychczas działo w praktyce, wyjaśnienia ustawy wyborczej“.

Miejska komisya do spraw o stowarzyszeniach uchwaliła zaregestrować następujące stowarzyszenia: Związek październikowców, Towarzystwo niesienia pomocy działaczom rosyjskim na kresach, Towarzystwo uniwersytetów ludowych.

Petersburg, 10 października.—Prezes rady ministrów i wiceminister spraw wewnętrznych, Makarow, w rozmowie z hr. Heydenem w sprawie odmowy legalizacyi partyi odrodzenia pokojowego, wyrazili swoje zdumienie z powodu rezolucyi petersburskiej komisyi do spraw o stowarzyszeniach. Ministrowie radzili hr. Heydenowi nie zaskarżać rezolucyi przed senatem, lecz powtórnie przedstawić statut tej samej komisyi, zapewniając hrabiego, że partya będzie ulegalizowaną.

Petersburg, 11 października.—Główny zarząd żeglugi morskiej opracował projekt przepisów o używaniu okrętów prywatnych towarzystw żeglugi przez państwo w czasie wojny. Projekt ten będzie omawiany na powtórnem posiedzeniu zarządu pod przewodnictwem wiceministra handlu i przemysłu. Wojna japońsko-rosyjska dała pewne wskazówki, któremi kierować się będzie zarząd przy roztrząsaniu wzmiankowanego projektu.

W dniu 19 października zaczną się powakacyjne posiedzenia drugiego departamentu rady państwa. Na pierwszem posiedzeniu omawiane będą sprawy o wyznaczeniu pewnych gruntów skarbowych dla zaspokojenia różnych potrzeb.

Petersburg, 11 października. — Minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów, naczelników okręgów i naczelników miast okólnik z powodu niedoboru podatków ziemskich z nieruchomości, należących do osób, będących na służbie państwowej i zajmujących wybitne stanowiska. Minister uważa każdą zwłokę w płaceniu podatków ziemskich przez urzędników za podrywanie w oczach ludności powagi władzy. Gubernatorowie, naczelnicy miast i okręgów powinni wpłynąć na urzędników, by niedobór był pokryty oraz opłacone wszystkie podatki ziemskie za rok bieżący. W razie nie pokrycia niedoboru, władze mają prawo ściągnąć podatki za pomocą zasekwestrowania nieruchomości, jako też obowiązane są podać do wiadomości ministra spis wszystkich tych urzędników, którzy uchylają się od płacenia podatków.

Petersburg, 10 października.—Duchowieństwo ewangelickie moskiewskiego okręgu konsystoryalnego nie ma prawa na zwoływanie ogólnych zebrań, odbywających się w pozostałych okręgach. Uznając za niesprawiedliwe stosowanie wyjątkowego prawa względem duchowieństwa ewangelickiego okręgu moskiewskiego, ministerstwo zamierza złożyć specyalny memoryał w celu uzyskania pozwolenia na zwoływanie narad duchownych we wszystkich okręgach bez wyjątku.

Policya aresztowała 7-iu bandytów, należących do szajki, która dokonała szeregu napadów zbrojnych w Petersburgu.

Petersburg, 11 października.—Na mocy rozporządzenia ministerstwa marynarki, junkrowie marynarki mogą być przyjmowani do oddziałów mechanicznego i budowy okrętów. Do służby marynarki mogą wstępować ochotnicy, mający niemniej 25 lat. Wychowańcy specyalnych wydziałów korpusu morskiego i szkoły inżynierów marynarki, oraz junkrowie szkół wojskowych, liczą się jako ochotnicy i przed wstąpieniem do wydziałów specyalnych składają przysięgę.

Petersburg, 11 października. — Obrót handlu zewnętrznego w przeciągu dziewięciu miesięcy roku bieżącego wyraża się w następujących cyfrach: wwóz wyniósł 470 mil. rb. wywóz—803 mil.; opłat celnych wpłynęło na sumę 176 mil. rb. t. j o 11 mil. rb. więcej, niż w roku zeszłym.

Zmarł krytyk artystyczny Włodzimierz Spasow, 82-letni starzec.

Na najpoddańszym adresie od pskowskiej komisyi rolnej, wyrażającym uczucia wiernopoddańcze, Najjaśniejszy Pan raczył własnoręcznie nakreślić:

„Jestem głęboko przekonany, że tak będzie“. Treść najpoddańszego adresu następująca: „Najjaśniejszy Panie! Pskowska komisya rolna, składając u stóp Waszej Cesarskiej Mości swoje wiernopoddańcze uczucia, prosi Ciebie Najjaśniejszy Panie, o uwierzenie jej, że wszystkie zamierzone reformy w sprawie włościan powiatu pskowskiego znajdą na miejscu wiernych wykonawców władzy Monarszej dla dobra drogiej ojczyzny“.

Petersburg, 11 października.—Bezpodstawne są pogłoski o zamknięciu wyższych żeńskich kursów prawnych Pieskowskiej, oraz o wydaniu prawa, na mocy którego słuchaczki-żydówki obowiązane są opuścić stolicę. Wyższe władze administracyjne w zasadzie uchwaliły prawo o zamieszkaniu stolicy przez słuchaczki-żydówki.

Moskwa, 10 października.—Odbyło się zebranie radnych miasta w sprawie wyłączenia z liczby radnych Muromcewa, Komissarewa i Lebiediewa, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za podpisanie odezwy wyborskiej. Głosowanie przyjęło propozycyę wyłączenia 52 głosami przeciw 6-iu.

Władywostok, 10 października.—Szczegóły katastrofy, jakiej uległ parostatek „Wariagin“, są następujące: Parostatek wyszedł z Władywostoku o godzinie 7 zrana, wioząc 200 pasażerów i załogę. Kapitan parostatku obawiał się, że torpedy z powodu silnego wiatru zmieniły swe miejsca i prowadził statek o 4 mile na północ od tam torpedowych. Zbliżywszy się do zatoki Szaszara, kapitan skierował statek ku Kong-gouza. Około przylądku Mandżur parostatek zaczepił o podwodną torpedę. Statek zatonął w $1^{1}/_{2}$ minuty. Uratowało się 47 pasażerów i 17 ludzi z załogi statku. Po upływie pół godziny podeszły chińskie statki i pozbierały pływające trupy, wyniesione przez fale na powierzchnię morza.

Władykaukaz, 10 października. Banda uzbrojonych złoczyńców napadła na sklep jubilera Szachmana, położony w śródmieściu. Rozgoniwszy publiczność salwami z rewolwerów, złoczyńcy zrabowali sklep. Ciężko ranni Szachman i wiele osób z publiczności. Przybyły patrol strzałami zmusił bandę do ucieczki.

Eaterynosław, 11 października (Od korespondenta urzędowego).—Dnia 9-go października gubernator ekaterynosławski zwiedzał wieś Pokrowskoje. Włościanie w brutalny sposób zażądali od niego, aby zwolniono ich od obowiązku stróżowania przy sklepie monopolowym. Gubernator odmówił, wtedy tłum pijany potłukł okna w zarządzie gminnym i usiłował przeszkodzić odjechaniu gubernatora. Wezwana z Maryupola sotnia kozaków przywróciła porządek. Gubernator wyjechał na dalszą rewizyę.

Charków, 10 października.—Przedsięwzięto specyalne środki w celu uregulowania przewozu węgla. Około 6,000 wagonów przesłano na koleje południowe, zamówiono 4,500 nowych. Zwiększona została grzywna za niezwracanie wagonów przez koleje w celu zmniejszenia liczby zatrzymywanych wagonów.

Perm, 10 października. — Żegluga po rzece Kamie ustaje. Wiele parostatków przestało kursować.

Wierchnieudińsk, 11 października. — Dwudziestu uzbrojonych złoczyńców napadło w nocy na stacyę i kolejowy skład towarów. Napaść odparli żołnierze, z których jeden został zabity. Ujęto sześciu rabusiów-czerkiesów.

W pobliżu stacyi stoi pociąg bojowy.

Ekaterynosław, 10 października.—Sąd polowy skazał na śmierć niejakiego Gorbunowa, oskarżonego o okradzenie i poranienie płatnika kolejowego.

Woroneż, 10 października. — Kolubakin, członek partyi wolności ludu, redaktor i wydawca gazety „Woroneżskoje Słowo“, wybierany w przeciągu 30 lat na sędziego, obecnie, podczas nowych wyborów, został przegłosowany.

Czyta, 11 października.—Czasowy sąd wojenny w sprawie związku osób wojskowych wydał wyrok następujący: porucznik Dmitriewski skazany z stał na pozbawienie praw i na osiedlenie; Okuncew na pozbawienie rang i usunięcie ze służby; Sadkowski, Rodionow i Izgorodin na usunięcie ze służby bez pozbawienia rang i na dwa lata zamknięcia w twierdzy; pozostali na krótkoterminowy areszt.

Kamyszyn, 11 października.—Na telegram powitalny ziemstwa powiatowego otrzymano następującą odpowiedź Stołypina: „Serdecznie dziękuję za przesłane mi życzenia. Wierzę w to, że wkrótce uda się uspokoić Rosyę i uczynić ją potężną i wielką“.

Kostroma, 11 października.—Wczoraj dokonano zamachu na dyrektora fabryki towarzystwa belgijskiego, Deblonda. Jeden z robotników rzucił się na dyrektora z nożem. Dyrektor schwycił robotnika za rękę i wyrwał mu nóż. Robotnik ten już dwa razy znajdował się w domu waryatów.

Berlin, 10 października. — „National Zeitung“ zamieściła artykuł omawiający stan finansów rosyjskich. Artykuł ten zawiera rzeczową krytykę przepowiedni Martina; broszura jego o finansach rosyjskich porównywaną jest z powieściami Juliusza Vernea, gdyż opiera swe wywody fantastyczne na nieuzasadnionych teoryach, przenosząc wypadki ziemskie w sferę księżyca. Artykułowi temu należy zawdzięczać usposobienie zwyżkowe walorów rosyjskich na giełdzie dzisiejszej. Kończy się on temi słowy: Sądzić można, że Martin gotów jest uważać polepszenie się stanu finansów rosyjskich za obrazę osobistą. Namiętność, z którą Martin stara się udowodnić swoje wywody, coraz się potęguje i fakt ten powinien przekonać czytelników jego o konieczności szukania innego kierownika.

Londyn, 10 października. — Otwarto jesienną sesyę izby gmin. Bannermanna spotkano z ław większości hucznymi oklaskami. W wygłoszonej mowie Bannermann oświadczył, że rząd urzeczywistni swój program. Następnie izba wysłuchała bill'u o żegludze handlowej.

Londyn, 11 października.—Admiralicya tworzy specyalną eskadrę dla obrony brzegów, z głównem siedliskiem w Sheernessie. Podział okrętów eskadr: śródziemnomorskiej, atlantyckiej i cieśniny La Manche. Stopniowo będzie zmienianym, celem zwiększenia składu floty przybrzeżnej.

Madryt, 11 października. — Nastąpiło otwarcie parlamentu. Minister-prezydent przeczytał w izbie deputowanych program rządu, zatrzymując się najdłużej nad nowym, liberalnym projektem prawa o wolności sumienia. Zakończył swą mowę wezwaniem do wszelkiej pracy liberalnej dla dobra kraju. Minister skarbu przeczytał referat w sprawie budżetu na rok 1907, zwrócił przytem uwagę na dług państwowy. W senacie prezydent Monte Ro-Rias oświadczył to samo, co premier powiedział w izbie deputowanych.

Tokio, 11 października. — Według słów pisma „Osaka-Asachi“, rząd, jeszcze na początku wojny, oficyalnie ogłosił o odkryciu bogatych pokładów złota. Profesor tokijski, Batanabe, ocenił je wtedy na 2 miliony jen. Obecnie badał te pokłady specyalista Kawasaki, który oświadczył, że ilość złota w pokładach jest tak nieznaczną, że nie opłaci się go wydobywać. Zainterpelowany w tej sprawie Batanabe uznał swoje dawne sprawozdanie za fałszywe, mówiąc, że podał je wbrew swemu przekonaniu, na żądanie ówczesnego ministra skarbu, który pragnął tą wiadomością poprawić na czas wojny stan kredytu japońskiego zagranicą.

Tokio, 11 października. — Zmarł biskup amerykański Szereszewski, były poddany rosyjski, znany teolog. Szereszewski przełożył na język chiński całą biblię i opatrzył ją wyjaśnieniami.

Ministeryum komunikacyi opracowało plan budowy kolei żelaznych na 15-letni okres czasu. Z ogólnej sumy kosztorysu, wynoszącego 400 milionów, 350 mil. przeznaczono na budowę, resztę zaś na ulepszenie istniejących linii kolejowych. 30 mil. z sumy tej przypada na rok przyszły. Kosztorys ma być jeszcze rozpatrzony przez ministeryum skarbu.

Wiedeń, 11 października.—Dzisiaj na powtórnej audyencyi rozstrzygnie się kwestya zamianowania posła w Petersburgu, bar. Ehrenthala, ministrem spraw zagranicznych. Przypuszczalnie bar. Ehrenthal przyjmie propozycyę cesarza.

Wiedeń, 11 października. — Cesarz udzielił audyencyi posłowi austryackiemu w Petersburgu, Ehrenthalowi, który zgodził się przyjąć stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 11 października. — Wszyscy uczestnicy kongresu walki z handlem żywym towarem wypowiedzieli się za utworzeniem komitetów miejscowych, a w pogranicznych i portowych miastach biur informacyjnych. Kongres uchwalił, aby wszystkie towarzystwa żeglugi, mające pewne wiadomości o handlu żywym towarem, zawiadamiały o tem odnośne władze.

Giełda petersburska.

11 października 1906 r.

4% Państwowa renta	$72^{1}/_{?}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$70^{1}/_{4}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	374
„ „ 1866 r.	273
5% obl. prem. Szlach. Banku	230
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	412
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	421
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	350
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	175
„ Bransk. Relsk. Fab.	128
„ Putiłowsk.	$92^{1}/_{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	472
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	85
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	159
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	331
5% Pożyczka 1905 r.	$89^{1}/_{4}$
„ „ 1906 r.	85

Usposobienie z papierami dywidendowymi początkowo mocne, ku końcowi zaś giełdy pod wpływem realizacyi spekulacyjnych — słabsze; fundusze państwowe i premiówki znaczne zapotrzebowanie.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ZARZĄD KOLEI POŁUDNIOWO-ZACHODNICH

podaje do wiadomości publicznej, iż obecny rozkład jazdy pociągów pasażerskich, na oznaczonych liniach, pozostaje bez zmiany i na sezon zimowy 1906|7 r. (od dnia 15-go października), z wyjątkiem niżej wymienionych pociągów.

Jaki pociąg	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Kuryerskie	1	Znamionka	—	13.38
		Birzuła	23.51	—
	2	Elizawetgrad	—	14.24
		Znamionka	15.59	—
	2	Wołoczysk	—	21.09
		Żmerynka	0.51	—
	10	Brześć	—	21.09
		Kowel	0.15	0.22
		Kiwercy	1.38	1.45
		Równe	2.58	3.00
		Zdołbunowo	3.15	3.22
		Koziatyn	7.48	8.13
		Fastów	9.47	9.57
		Kijów	11.03	—
	9	Kijów	19.10	—
		Fastów	20.17	20.26
		Koziatyn	22.01	—
	9	Koziatyn	—	8.08
		Żmerynka	10.16	10.26
		Wapniarka	11.50	11.58
		Słobodka	13.38	13.39
		Birzuła	14.08	14.16
		Razdielnaja	16.16	16.24
		Odesa	17.41	—

Jaki pociąg	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Posp.	2	Równe	—	6.19
		Sarny	8.15	—
Pocztowe	3	Kijów	—	12.25
		Sarny	22.38	22.58
		Kowel	2.42	—
	4	Kowel	—	4.31
		Sarny	8.24	8.54
		Kijów	19.50	—
	4	Chrystynówka	—	13.52
		Potasz	14.43	—
	4	Wołoczysk	—	14.08
		Płoskirów	15.39	—
	3	Żmerynka	—	20.43
		Bar	21.38	—
	4	Oknica	—	3.50
		Żmerynka	10.06	—
Osobowe	1 94	Znamionka	—	12.35
		Bobrińskaja	14.31	14.41
		Cwietkowo	15.21	15.29
		Fastów	19.55	20.19
		Kijów	21.53	—

Jaki pociąg	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Osobowe	2	Fastów	—	10.02
		Cwietkowo	14.15	14.23
		Bobrińskaja	15.00	15.10
		Znamionka	17.04	—
	5	Koziatyn	—	8.30
		Żmerynka	11.11	11.26
		Wapniarka	13.22	13.30
		Słobodka	15.45	16.00
		Birzuła	16.39	16.54
		Razdielnaja	19.31	19.41
		Odesa Główna	21.23	—
	5	Żmerynka	—	20.55
		Wołoczysk	1.30	—
	6	Wołoczysk	—	5.10
		Żmerynka	9.33	—
	6	Kowel	—	19.45
		Sarny	22.57	—
	13	Małoryto	—	20.51
		Brześć	22.07	23.01
		Kleszczeli	0.39	—
	28	Fastów	—	8.01
		Kijów	9.27	—

Jaki pociąg	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Osobowe	27|8	Kijów	—	16.37
		Fastów	18.42	18.56
		Biała-Cerkiew	19.56	—
Mieszane	16	Brześć	—	19.58
		Kowel	23.51	0.36
		Kiwercy	2.49	2.59
		Równe	4.59	—
Towarowe pośpieszne	31	Kijów	—	21.54
		Motowidłówka	0.09	—
	32	Fastów	—	10.12
		Kijów	12.52	—
	32	Elizawetgrad	—	7.48
		Znamionka	9.58	—
	32	Fastów	—	2.25
		Cwietkowo	13.14	14.41
		Bobrińskaja	15.57	16.32
		Znamionka	20.55	22.18
	31	Elizawetgrad	0.20	—

UWAGA. Szczegółowy rozkład jazdy pociągów, klasy wagonów i porządek sprzedaży biletów, są oznaczone w plakatach, wywieszonych na wszystkich stacyach kolei Południowo-Zachodnich i w książeczkach rozkładu jazdy, które są w sprzedaży, w kasach i szafach z książkami na stacyach, jakoteż i u głównych konduktorów pociągów osobowych.

Administracya „Dziennika Kijowskiego“ podaje do wiadomości, że **w WINNICY p. E. Opęchowski** upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.

ADMINISTRACYA „Dziennika Kijowskiego“ podaje do wiadomości, że **w Kamieńcu Podolskim p. Ludwik Naruszewicz** upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.

Adres: ulica **Pocztowa,** skład materyałów aptecznych, gdzie można także nabywać pojedyńcze N-ry „Dziennik Kijowskiego“ po 5 kop.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach i „2-gie Towarzystwo Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ od. 14-go października będą kursować pocztowo-pasażerskie statki w następujących kierunkach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
   Z Kijowa . . . . 4 g. pp
   „ Ekaterynosławia 8 . . . 4 g. pp
2) **Kijowsko-Czerkaskiej.**
   Z Kijowa . . . . 12 g. po.
3) **Kijowsko-Homelskiej.**
   Z Kijowa . . . . 2 g. pp.
   „ Homla . . . . $1^1/_2$ g. pp
4) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
   Z Kijowa . . . . 4 g. pp.
   „ Czernihowa . . . . 4 g. pp.
5) **Kijowsko-Pińskiej.**
   Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o g. 10 r.
   „ Pińska w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
   Z Kijowa . . . . 5 g. pp.
   „ Czarnobyla . . . . . 8 g. r.
7) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
   Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o 2 pp.
   Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie muszą przesiadać się na inny parostatek. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

8) **Mohylowsko-Orszańskiej** (codziennie
9) **Homel-Wietkowskiej** (

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.